

# TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.

Cena numeru: **25 GR.****12. V. 1936**

## Żalobny dzień Polski.

### TREŚĆ NUMERU:

12. V. 1936.

Aktualja.

Nasza antena.

Osobliwa chwila dziejowa.

Białystok w reportażu.

Nowiny białostockie.

Na obcych szpaltach.

białostockiej ananasarni

prasowej.

Przez naszą lunetę.

Pchanie się na Kapitol sławy..

„Wesołe czerepy” białostockie..

W świetle reflektora.

Reportaż z miasta.

Białystok à la minute.

Z kroniki żalobnej.

To i owo.

„Pierwsza rocznica zgonu wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterki a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota, przeciętego przez nią przed rokiem w historycznych murach Belwederu. 12 maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla Tego, za Którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świetności i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głośny alarm werbli, głoszących żalobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszą się serca dzwonów, by spiżowym chórem sławić wielkość i wzniosłość ducha, nieśmiertelność sławy, wiekopomną trwałość czynów, niezniszczalne prawa wielkości i trwałość Imienia, co przez zasługi stało się drugim Imieniem Ojczyzny. W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozołe służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed którymi odprawiane będą modły żalobne.

Władze Rzeczypospolitej i samorządów, wojsko, organizacje kombatanckie, zrzeszenia społeczne i kierownicy kół w porozumieniu z władzami kościelnymi nadadzą tej ceremonii żalobnej charakter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi deflada wojska i organizacji pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się porażystością i tylko dźwiękami hymnu narodowego. Poczem — w całym kraju, prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rossie do uczczenia momentu składania serca Marszałka na wieczny spoczynek chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały naród. Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12 maja komitety lokalne w całym kraju dla urządzenia uroczystych akademii żalobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko

Marszałek. W przybranych kirem salach odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe uzupełni je muzyka wielkiego repertuaru utworów żalobnych. Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe.

O godz. 8 m. 44 przed rokiem oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego dusza Polaka nie zniosłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom Józefa Piłsudskiego, mówiącym o obywatelskiej służbie — by chwała Jego imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły po wsze czasy.”

(Odezwa do społeczeństwa Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego).

## ● AKTUALJA ●

1 maj.

Odbyta w ub. tygodniu pod przewodnictwem Szoela Goldmana konferencja zarządów wszystkich tutejszych związków zawodowych — w sprawie ustalenia programu obchodu w Białymstoku święta robotniczego 1 maja — postanowiła, że w dniu tym Komisja Okręgowa Klasowych Związków Zawodowych zbierze się w lokalu związkowym przy ul. Zamenhofs, skąd wyruszy pochód, złożony ze wszystkich związków prócz tych, które mieszczą się przy ul. Jurowieckiej 10, albowiem tamte związki utworzą swój oddzielny pochód.

Pochody udadzą się na wiec, który odbędzie się a dziedzińcu teatru „Palace”, poczem wspólny pochód ruszy przez ulice: Kilińskiego, Pierackiego i Sienkiewicza.

„Poalej Sjon” w pochodzie wspólnym PPS., „Bunt” i klasowych związków zawodowych udziału nie weźmie.

Prenumerujcie „TEMPO”

**Czytajcie**  
**„TEMPO”!**

## Święto narodowe 3-go Maja.

### Program uroczystości w Białymstoku.

Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego obchodu święta narodowego 3-go Maja w ogólnych zarysach opracowano program uroczystości.

W sobotę, dn. 2 maja, odbędzie się capstrzyk, w niedzielę—nabożeństwo w kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań, następnie defilada, a popołudniu narodowy bieg „Naprzelaj”.

Pozatem odbędzie się zbiórka uliczna na Polską Macierz Szkolną.

Kwestę tę organizuje miejscowy oddział Polskiej Macierzy Szkolnej przy udziale i współpracy nauczycielstwa i poszczególnych organizacji społecznych.

## 10 strzałów ku chwale Ojczyzny.

Wzorem lat ubiegłych powiatowe władze Związku Strzeleckiego organizuje we wszystkich prawie miejscowościach powiatu białostockiego w terminie od 1 do 25 maja br., propagandowe zawody strzeleckie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” dla wszystkich obywateli.

## Pobór rekruta.

Pobór rekruta w roku bieżącym rozpocznie się w dniu 4 maja i trwać będzie do 20 maja włącznie.

Poborowi obowiązani są stawić się przed komisją poborową (Pierackiego 3) w stanie zupełnie trzeźwym, wymyć (wykąpani), w czystym ubraniu i białźnie.

## 319 akcyj.

W ubiegłą sobotę, dn. 25 kwietnia, odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie.

Na zebraniu tem obecny był przedstawiciel gminy m. Białegostoku p. prezydent Nowakowski.

Miasto Białystok posiada w Polskim Banku Komunalnym 319 akcji na sumę 31.900 zł.

## 67 domów na licytację.

Wileński Bank Ziemi wystawia w dniu 22 maja rb. 67 domów białostockich na licytację spowodu nieuregulowanych pożyczek i oprocentowań długów przez właścicieli tych nieruchomości.

## W kinach i teatrach białostockich.

Frekwencja w kinach wzrasta, frekwencja w teatrze zmniejsza się.

Według statystyki Zarządu Miejskiego — w roku 1935 liczba biletów, sprzedanych w kinach białostockich, wynosiła 1.331.000 sztuk, w roku zaś poprzednim—tylko 986.000 sztuk. Wzrost frekwencji w kinach tłumaczy się przede wszystkim znacznym obniżeniem cen.

Ta obniżka wpłynęła częściowo na zmniejszenie frekwencji w teatrze. W 1934 r. kasy teatralne rozprzedały 79388 biletów (na przedstawienie polskie, żydowskie i inne), w roku ubiegłym zaś tylko 63.549 biletów.

Przedstawienia polskie wykazały wzrost frekwencji: w 1934 r. sprzedano 3.546 biletów, zaś w 1935 r. 9739 biletów.

Od sprzedanych kinowych biletów do kasy miejskiej tytułem opłaty wpłynęło w ubiegłym roku 51.405 zł., podczas gdy w 1934 r. Magistrat miał z tego źródła 52.639 zł.

## NASZA ANTENA.

### „Burza nad Warszawą”.

Ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce nie przestają zajmować uwagi opinii publicznej zagranicą.

Liczne dzienniki grupują wiadomości o wypadkach w Polsce pod znamienym tytułem „Burza nad Warszawą”.

Większość dzienników zagranicznych daje wyraz zapatrywaniom, że gabinet premiera Kościłkowskiego znalazł poparcie u Prezydenta R. P., i u Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i dlatego wyszedł zwycięsko z ostatniego konfliktu.

Obydwa czynniki decydujące w państwie wypowiedziały się za pozostaniem gabinetu premiera Kościłkowskiego u steru państwa i przeciw grupie pułkowników.

Niektóre pisma twierdzą, że w maju nastąpi rekonstrukcja obecnego gabinetu pod hasłem demokratyzacji reżimu i przyciągnięcia niektórych elementów opozycyjnych, stojących dotąd na uboczu do współodpowiedzialności za losy państwa.

Przewidywane zmiany określa opinia publiczna jako dalszy etap na drodze likwidacji grupy pułkowników

### „W dniach 3 i 4 maja we Francji wybuchła wojna domowa”!..

#### Sensacyjne rewelacje paryskiego „Le Jour”.

Dziennik paryski „Le Jour” ogłasza na czołowym miejscu rewelacyjne wiadomości o zamierzonych rozruchach na terenie Francji, jakie mają rozegrać się w pierwszych dniach maja, a inspirowanych i kierowniczych przez Moskwę.

Jak podaje „Le Jour”, w dniach 29 i 30 kwietnia obradować będzie w jednym z południowo-wschodnich miast francuskich międzynarodowa konferencja komunistyczna. Uczestniczyć w niej będą poza delegatami—przywódcami francuskiej partii komunistycznej, specjalni wysłannicy Kominternu, którzy od dłuższego czasu przebywają w Czechosłowacji, na granicy rumuńskiej, oraz bojowi komuniści hiszpańscy.

Jaki będzie przedmiot obrad tej czerwonej konferencji?

Oto jej główne linie wytyczne: zbadać rezultaty pierwszej tury wyborczej, ustalić jej sukcesy antyfaszystowskie i na tej podstawie określić wspólną akcję frontów lewicowych w Hiszpanji i Francji.

Jak twierdzi w swych rewelacjach

„Le Jour”, Komintern obrat obecnie specyficzną taktykę. Nakazał mianowicie ograniczyć agitację na dzień 1 maja i zredukować do minimum zamieszki i incydenty w czasie międzynarodowego święta pracy. Natomiast w dniach 3 i 4 maja mają być sprowokowane bardzo ostre zamieszki, równocześnie w Hiszpanji i Francji. Ośrodkiem zaburzeń we Francji mają być przede wszystkim miasta Paryż, Marsylja i Lille.

Czem tłumaczy się tego rodzaju rozkazy Kominternu dla komunistów francuskich?

Jak pisze „Le Jour”, Moskwie chodzi o to, aby w obliczu wyborów nie odstraszyć pewnych kategorii obywateli, a zwłaszcza drobnomieszczanstwa, zbyt nasiloną i krwawą agitacją.

Komuniści hiszpańscy podporządkowali się już formalnym rozkazom Moskwy, które brzmią:

„Załadźcie nastroje i zbyt silne rozruchy rewolucyjne na czas wyborów francuskich!” „Podsycacie tylko płomień rewolucji za Pirenejami indywidualnymi zamachami i lokalnymi strajkami!”

Od tygodnia mniej więcej nastąpiło rzeczywiście w Hiszpanji pewne uspokojenie. Zmalała ilość pożarów i zaburzeń, tak że rząd hiszpański mógł oświadczyć, że „stał się panem położenia”.

Jak zapowiada „Le Jour”, sytuacja ta radykalnie się zmieni nazajutrz po wyborach. Uzgodniona i kierowana przez Moskwę akcja frontów lewicowych ma doprowadzić do wojny domowej, która wybuchnie we Francji w dniach 3 i 4 maja

## Osobliwa chwila dziejowa.

1. Zegar dziejów wybija minuty fatalnej godziny.

Może są to już ostatnie chwile do opamiętania i powrotu rozsądku.

2.

Liga Narodów, galwanizowana przez uczonych w piśmie doktorów i utopistów pacyfikacji, dogorywa w swym nowym, wspaniałym, iakby na urągawisko wykończonym w tym czasie, pałacu nad Lemanem.

Traktaty europejskie należą już do przeszłości, dzień zaś jutrzejszy przygotowuje nową „równowagę”, której podstawą i siłą będą tworzące się sojusze, bloki, obozy, koalicje. Ale i to jest dzisiaj jeszcze mgławicą. Bo niewiadomo kto z kim, kto przeciw komu, Sprawa nadreńska, kwestja abisyńska, anschluss, nie licząc innych spraw drażliwych, postawiły na nogi wszystkie mocarstwa europejskie i narodziły moc ostrych antagonizmów.

Wszystko w Europie znajduje się w stanie płynnym, wszystko ruszyło z miejsca, nikt nie jest pewien swego sąsiada i sprzymierzeńca.

Wszyscy się zbroją, wszyscy liczą tylko na własne siły. Papier i atrament

zeszły do roli akcesoriów, na pierwszy plan wysunęły się kuźnie zbrojeni i laboratoria chemiczne.

3.

Jakaś niepokojąca apatia i marazm rozpościerają się w Polsce—obok zerującej coraz bardziej łapczywie na nędzy i wyczerpaniu cierpliwości rzesz bezrobotnych agitacji wywrotowej, kierowanej zewnątrz a wysługującej się obcej, złowrogiej intencji.

Brak jednej, wielkiej, porywającej naród idei zastępują małostkowe tarcia, potyczki i komeraże. Panuje jakaś duszna atmosfera, w której brak czystego, pełnego oddechu.

Horyzonty przestaniają zadawnione spory, nienawiści i urazy, wypominania wzajemnych przewin, fanatyczny wprost antagonizm i uprzedzenia osobiste.

Życie gospodarcze, wciśnięte w ciasne ramy deflacji, pędzi anemiczny żywot. Wszystko się kurczy i odgracza egonizmem instynktu samozachowawczego, aby się ocalić i przetrwać. Zarobki maleją do granic poniżej minimum egzystencji, rentowność najsolidniejszych gałęzi produkcji i obiektów majątkowych staje pod znakiem zapytania.

Życie społeczeństwa płynie wazutkim korytkiem najniezbędniejszych potrzeb. Wszystko karleje...

A tymczasem dokoła organizują się i mobilizują potęgi drapieżne, zaborcze, planujące wielką, rozstrzygającą rozgrywkę...

4.

Możliwość wojny przestała być chimera.

Mówi się już o niej, jako o czemś zgola niewykluczone, nieuniknione...

Nietrudno przewidzieć, czym być może ta wojna przyszłości. Dynamika wytwórcza, doskonałość i pogotowie techniki, samowystarczalność, możliwie największa ilość nagromadzonych zapasów — to nieodzowne współczynniki skutecznej obrony. I karny, jednolity, wpatrzony w swą wielką ideę naród.

Polska nie chce wojny. Jesteśmy jednym z najbardziej pokojowo usposobionych, najbardziej miłujących pokój narodów.

Nasz pacyfizm nie jest tylko frazesem, tylko płaszczykiem, pokrywającym inne, zgola odmienne cele, jak to widzimy po obu stronach naszej granicy.

Ale jest oczywiste, że ustrzec się wojny, i nie dać się wciągnąć w jej niszczycielskie obroty będziemy mogli tylko wówczas, gdy będziemy na tyle silni, zorganizowani i przygotowani, iż wymuszać to będzie posłuch dla naszej woli.

Już więc czas wielki, abyśmy otrząsnęli się z apatii i martwoty, abyśmy przystąpili do mobilizacji siły i energii narodowej.

5.

Potencjał siły państwa i narodu opiera się na wszechstronnych jego możliwościach. A więc na rozbudowie wszystkich działów produkcji, na wielkich robotach i dokonaniach.

Pogotowie obronne w dzisiejszych warunkach idzie całkowicie po linii na-

kazów rozwoju produkcji i gospodarki. Zatrudnienie wszystkich rąk, zdolnych do pracy, to pierwsze zadanie. A rozbudowa zdolności wytwórczych kraju, wielkie roboty inwestycyjne otworzą rozległe pole działania.

Ale przede wszystkim należy wyrwać się z obecnej apatii, wstrząsnąć narodem, postawić przed nim wielkie zadanie i rozległe cele, rzucić hasła, na które żywszem biciem zareaguje każde serce polskie, wykrzesać potężny płomień entuzjasmu.

W obecnych warunkach walk partyjnych, niezgody, wewnętrznego rozdarcia i rządów, wierzącej tylko w formułki burokracji nie jest to możliwe.

W osobliwej tej chwili Polska potrzebuje **pokoju wewnętrznego** — porozumienia między najpoważniejszymi obozami politycznymi, odłamami społeczeństwa i czynnikami rządowymi, całkowitej **konsolidacji** i najrychlejszego zorganizowania aparatu **obrony narodowej**, którego zagadnieniem byłoby zrealizowanie w najpełniejszym zakresie programu odbudowy gospodarczej i pogotowia obronnego kraju.

## Białystok w reportażu.

Magistrat postanowił zakupić dla oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala św. Rocha instrumenty chirurgiczne, urządzenia sterylizacyjne oraz stół operacyjny za 2,433 zł.

Zarząd Miejski postanowił nabyć do robót kanalizacyjnych cegłę, płytki kamionkowe i klinkier drogowy za sumę 8,426 zł.

Umowa Magistratu m. Białegostoku ze Związkiem Inwalidów Wojennych na wyłączną eksploatację rozklejania afiszów w mieście została przedłużona na okres jednego roku, na dotychczasowych warunkach.

Białostocka Izba Rolnicza dąży do organizacji skupów drobiowych łącznie z rzeźnią eksportową „Sair”. Skupy będą organizowane od 1 sierpnia br. W listopadzie r.b. przewiduje się skup indyków.

W sobotę, dn. 2 maja rb., na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego zasiadzie tymczasowy komitet akcji pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym w liczbie 8 członków. Po ustąpieniu z prezesury p. Józefa Hoffmana, zaczęły krążyć pogłoski o nadużyciach. Wobec tego p. Hoffman wystąpił przeciwko komitetowi na drogę sądową z prywatnym oskarżeniem.

Część robót kanalizacyjnych, a mianowicie wykopy—powierzone zostały przez Magistrat firmie M. Sniadowski, która miała współpracować z fachowcem, technikiem p. Sawickim.

Wobec tego, że firma Sniadowski nie mogła dojść do porozumienia z p. Sawickim, Zarząd Miejski postanowił prowadzić wykopy przy robotach kana-

lizacyjnych systemem gospodarczym, t. zn. we własnym zakresie.

Roboty przy budowie kanałów prowadzić będzie cech murarsko-ciesielski.

Święto pułkowe 10 Pułku Ułanów Litewskich w dniu 8 maja r. b. będzie obchodzone ściśle w ramach pułkowych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Tutejszy Okręgowy Związek Bokserski otrzymał od kierownictwa łotewskiej reprezentacji bokserskiej propozycję rozegrania w Białymstoku meczu bokserskiego. Pertraktacje w tej sprawie są na ukończeniu. Termin spotkania został ustalony na dzień 6 maja rb.

W roku bieżącym w okresie poboru Polski Biały Krzyż w porozumieniu z władzami wojskowymi, Zarządem Miejskim i organizacjami społecznymi zamierza prowadzić na szerszą skalę prace oświatowe wśród poborowych. Program prac oświatowych P.B.K. przewiduje akcję świetlicową, odczyty, pogadanki i t. p.

Z dniem 1-go maja r. b. zacznie obowiązywać opracowany przez Starostwo Grodzkie regulamin porządkowy dla dorożek konnych w Białymstoku. Regulamin ten zawiera 14 punktów.

Powozącemu nie wolno w czasie zarobkowania pozostawiać dorożki bez dozoru i używać alkoholu. Powożący, spotkany w czasie jazdy w stanie nietrzeźwym, może być pozbawiony prawa jazdy.

Powinien on mieć przy sobie wraz z kartą rejestracyjną—opatrzoną pieczęcią Zarządu Miejskiego cennik opłat za przejazdy, który na żądanie pasażera jest obowiązany okazać. Przewożenie dorożkami ciężarów, mebli i t. p.—jak również osób zmarłych, chorych na choroby zakaźne, brudnych i niechlujnie ubranych—jest wzbronione.

Pod protektoratem p. Wojewody odbędzie się w salonach i parku wojewódzkim w dniu 16 maja rb. zabawa wiosenna z urozmaiconym programem. W parku będzie zapalone ognisko harcerskie, poczem odbędzie się koncert z udziałem profesorów szkoły muzycznej im. Szopena: p. Dobrowolskiej, Gruszczyńskiej, Heleny Frankiewiczówny i T. Kotowicza. Czysty dochód z zabawy przeznaczony jest na obozy harcerskie.

Pod przewodnictwem p. A. Seleckiego odbyło się walne zebranie członków Związku Przemysłowców. Sekretarował p. Jagłom. Sprawozdania ogólne i kasowe złożył dyrektor Związku p. mgr. W. Epsztejn. Po krótkiej dyskusji zebrani udzielili zarządowi absolutorjum, poczem został przyjęty preliminarz budżetowy na 1936 r. Następnie odbyły się wybory. W skład zarządu weszli pp: dyr. inż. K. Riegert (prezes), I. D. Szpiro i J. Beker (wiceprezesi), J. Zylberfenig (skarbnik), S. Cytron (gospodarz), Frenkiel (I sekretarz), M. Zylberblat (II sekretarz), A. Knyszyński, M. Poczubucki, P. Szpiro, L. Wygodzki, I. Markus, M. D. Fridman, A. Szmusz i A. Szmidt (członkowie).

## NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

### „Cafe-Club” zmienia swe oblicze.

Właściciel „Cafe-Club'u” — p. H. Wider — wydzierżawił na przeciąg całego roku swój zakład, wraz z cukiernią, znanemu przedsiębiorcy gastronomicznemu z Warszawy — p. Piaseckiemu, prowadzącemu bufety na Dworcu Głównym w Warszawie.

Nowe kierownictwo zakładu projektuje w nim szereg gruntownych reform i inowacji.

Przy wejściu do cukierni urządzonej ma być t. zw. w żargonie międzynarodowym „jardin-garten” — z pojedynczymi stolikami i barwnymi parasolkami japońskimi. Wieczorami w „Cafe-Club'ie” odbywać się będą występy artystyczne — koncerty i rewje. Przedsiębiorstwo postawione ma być na modłę europejską.

Z wiązanki informacji, które doszły nas w tej materji, odnosimy wrażenie, iż „Cafe-Club” przekształca się w prawdziwy nocny lokal.

### Rawilon-restauracja w Ogrodzie Miejskim.

Po powtórny przetargu, Magistrat m. Białegostoku wydzierżawił letni pawilon — restaurację w Ogrodzie Miejskim — zwany popularnie „okrągłakiem” p. Stanisławowi Tawłowiczowi, właścicielowi restauracji „Warszawianka” za ofiarowaną tenetę w kwocie 450 złotych.

Otwarcie pawilonu-restauracji projektowane jest na dzień 3 maja r. b.

## NA OBCYCH SZPALTACH.

### Białystok burzy niepotrzebne mury.

„W tych dniach zakończono w Białymstoku rozbiórkę parkanu, otaczającego ogród miejski. Pod rękami robotników runęły olbrzymie murowane słupy głównej bramy, zniesiono masywne, żelazne sztachety, cały ogród został zupełnie rozgrodzony. W pobliżu województwa nastąpiła zupełna zmiana „perspektywy” miasta. Zrobiło się tu przestrzeniej, obszerniej, jaśniej. Myśl zburzenia parkanu, stanowiącego coś w rodzaju „chińskiego muru”, otaczającego skromny park białostocki, okazała się nadwyraz szczęśliwą. Magistrat zupełnie słusznie doszedł do przekonania, że zamykanie na noc bram ogrodu jest zbyt szkodliwym przesadą, z którym należy skończyć. Miasto zyskało przez to wspaniałą perspektywę na budujący się parku Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego.

Jednocześnie z rozebraniem ogrodzenia przeprowadzone zostało połączenie alei im. Zyndram-Kościłkowskiego z główną aleją parku. Zrealizowaniem tej koncepcji uwidoczniło się dążenie miasta do harmonizowania nowej dzielnicy Mickiewiczowskiej ze śródmieściem. Planety, połączone z parkiem, stanowią teraz pięknie skomponowaną całość. Po uporządkowaniu otoczenia przy Domu Ludowym i uzupełnieniu pewnych braków w rozplanowaniu zadrzewienia i kwiat-

ników w parku — będzie to naprawdę dzielnica reprezentacyjna.

W dążeniach usuwania niepotrzebnych „chińskich murów” Białegostoku w najbliższym czasie powinna przyjść kolej na mury, otaczające Urząd Wojewódzki. Niema wątpliwości bowiem że parkan ten składający się z dobrze zniszczonej już podmurówki, która świeci gdzieniegdzie kruszącymi się ceglami — stanowi największą szpetotę centrum miasta. Po zburzeniu tego zupełnie niepotrzebnego parkanu, Białystok zyskałby perspektywę na zabytkowy pałac Branickich i na cały obszerny dziedziniec z jego pięknymi rzeźbami i pozatem stworzyłoby się harmonijne połączenie ogrodu miejskiego z dziedzińcem wojewódzkim. Obecnie odzielony on jest ciemnym murem, który kiedyś miał może pewne znaczenie, gdy w dzisiejszym pałacu wojewódzkim mieścił się pewien Instytut.

Gorzej trochę przedstawia się sprawa z ogromnym groźnym murem, przypominającym trochę mury dawnych obronnych fortec, jaki otacza fara białostocka jest monumentalnym kościołem gotyckim, od ulicy jednak ogrodzona parkanem, który nietylko przysłania widok tej frontonu, ale również dalszego stylowego domku, należącego do plebanji. Pozatem zburzenie tego parkanu łączy się z uregulowaniem ulicy Kościelnej, która należy dziś do najbardziej zaniedbanych i niebezpiecznych ulic przez swe „śmiertelne zakręty”.

Rozpoczęte burzenie niepotrzebnych „chińskich murów” Białegostoku będzie niewątpliwie kontynuowane konsekwentnie. Będzie to poważny krok do

zmiany może zbyt ponurego nastroju miasta.”

## Obrona kraju — główną troską obywateli.

### Inicjatywa mieszkańców Białegostoku.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu i komisji oświatowej Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść, przy udziale ławnika Wensława i radnych miejskich: Jaroszewicza, Maksymowicza, Sadowskiego, Biegańskiego i Wolfarta, zapadła uchwała o ufundowaniu samolotów myśliwskich.

Stowarzyszenie mieszkańców Przedmieść apeluje do społeczeństwa białostockiego, zrzeszonego w organizacjach społecznych, jak również do ludności innych miast, aby tworzyć podobne komitety. Zarząd i członkowie Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść zostali wezwani do natychmiastowego opodatkowania się na ten cel.

Po jednogłośnie przyjęciu tego wniosku, zgłoszonego przez p. Puchalskiego, postanowiono wyłonić delegację do p. Wojewody gen. Paślawskiego z prośbą o protektorat nad komitetem; wezwać wszystkie organizacje w Białymstoku na wspólne zebranie; opodatkować się wszystkim członkom Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść po złotówce od każdego członka rodziny, co powinno dać na zapoczątkowanie akcji około pięć tysięcy złotych.

## Z białostockiej ANANASARNI PRASOWEJ.

### „Extra-błaciarz” białostocki, frymarczący żydowska krwią..

Oślawiony Sztejnsapir znów daje o sobie znać..

„Urke-Nachalnik” białostockiej prasy asfaltowej — oślawiony Izrael Gdale Sztejnsapir, „redaktor” „Unzer Cajtung”, znów dał się we znaki tutejszemu społeczeństwu żydowskiemu..

Znaczenie i powołanie prasy oraz obowiązek dziennikarza ów białostocki „szrajbingeles” białostockiego udoju koncytuje jako nikczemną pogoń za rozmaitemi krwawymi sensacjami, jako żerowanie na podrażnionej psychice czytelnika, przygnębiętego tragicznymi zajściami, jako handelesik krwią, brudem, paniką i trwogą.

Na cudzej trwodze, zdenerwowaniu, podnieceniu i przerażeniu pragnie ta „pepinierka” panoczków Szapirów i Wadyasów z Syndykatu dziennikarzy białostockich zbijać sobie miedziaki, rzucając od czasu do czasu na bruk białostocki różne swe zbroczone obficie krwią i osmarowane kretyńską brechtą „extra-wydawnictwa” i „extra-bajagi”.

W ubiegły wtorek, dnia 21 bm., wypuścił Sztejnsapir „extrówkę” o zaj-

ściach w Palestynie,

Skąpo nadeszłe dramatyczne wiadomości te wyogromniły przytem tak potwornie, iż p. Starosta Grodzki uznał za właściwe tatarsko-fantastyczny produkt lepetyny sztejnsapirowskiej bezzwłocznie skonfiskować.

Nie tracący nigdy swego bezczelnego tupetu Sztejnsapir wypuścił niebawem „wydanie drugie”.

„Blutike-Telegrames” te wywarły na białostockie społeczeństwo żydowskie przytłaczające wprost wrażenie.

I tak już zdeprymowani trwożnymi wieściami ludzie całkiem upadli na duchu. A tu jeszcze nowe, okropne, krwawe pseudo-nowiny..

Ludzie chodzili jak struci, nie przebierający zaś w środkach Izrael-Gdale, licząc podstępnie wydarte od nich miedziaki, zacierał w zadowoleniu swe łapska..

W dwa dni potem, w ub. czwartek, dn. 23 bm., na łamach tut. „Unzer Leb” (Nr. 94) czytaliśmy o proteście miejscowej Gminy Żydowskiej przeciwko „redagowanej” przez wymienionego Sztejnsapira „gazecie” „Unzer Cajtung”..

Gmina Żydowska stwierdza, że sztejnsapirowska frymarka żydowską krwią — przez wypuszczanie tendencyjnie kłamliwych a rozdmuchanych okropnych wiadomości z Palestyny — wywołała niezwykle zdenerwowanie tutejsze

ludności żydowskiej.

I Gmina Żydowska m. Białegostoku założyła z tego powodu energiczny protest przeciwko „gazecie” „Unzer Cajtung” i metodom jej „redaktora”.

Dyrektor Gminy — p. inż. Barasz, jak czytamy dalej w „Unzer Lebne”, powiadomił o tem oficjalnie tego „pana redaktora”.

Ponadto w tymże numerze „Unzer Lebne” zamieszczony został list gazeciarki agentury p. Indyckiego, odzegnujący się od tego niesłychanego wyczynu „prasowo-informacyjnego” osławionego „dziennikarza” białostockiego.

Jeszcze jeden listek bobkowy do wawrzynu sławy Szejnsapira — extra-blaciara i extra-garza białostockiego!

## Prasowa „agentura obca” w Białymstoku.

W jednym z tutejszych brukowców żargonowych ukazują się razporaz tasiecowe artykuły, gloryfikujące faszyzm włoski i Benita Mussolini’ego oraz opiewające w entuzjastycznych dytyrambach dzieje Włochów w Abisynji, jak to: humanitarne napady włoskich samolotów bombowych na ambulanse Czerwonego Krzyża innych państw, wytrawianie bezbronnej ludności abisyńskiej jakimś nowym — iście szatańskim — gazem etc. etc.

Naiwni czytelnicy tego piśmidła gądzinowego gubią się w domysłach: po kiego to djaska „redakcja” tej szmaty drukowanej stała się nagle fanfara „czarnych koszul”?

Inni znów — bardziej przemysłni czytelnicy — zaczynają utwierdzać się w przekonaniu, iż „robótka” ta bynajmniej nie nosi ideowo-platonicznego charakteru, lecz „robótce” tejakompanują w unissono... liry włoskie, których miły dźwięk dochodzi do owej „redakcji” z Warszawy.

W statucie Syndykatu Dziennikarzy istnieje ponoć artykuł, zezwalający członkom tej organizacji uprawianie jakiegokolwiek propagandy jedynie z wiedzy i za zgodą władz rzeczonoego Syndykatu.

Ciekawi nas tedy w tej chwili pytanie:

czy Szapiry, Wadyasy i inni panowie z „Syndykatu dziennikarzy białostockich” słyszeli o tem coś-niecoś?..

Różne już kwiatuszki oglądaliśmy na cuchnącem bagienku prasowym białostockim, ale tego rodzaju kwiatka jeszcze dotychczas nie było.

W każdym bądź razie białostocka ta prasowa „agentura obca” zasługuje na pełne prześwietlenie jej działalności przez właściwe aparaty badawcze!

## Bec et ongles...

Nie tyle mądre, ile bezczelne „ultimatum”.

W poprzednim numerze „Tempa” daliśmy należyta nauczkę nietaktownym gapowiczom teatralnym z Syndykatu dziennikarzy białostockich i ich czcigodnym połowicom za bezceremo-

njalne masowe pchanie się ich do łoża teatru „Palace” Nr. 4 na każdą imprezę — w ilości przynajmniej 4 a nawet i 6 wszędobylskich person, podczas gdy Syndykatiowi temu przysługują w wymienionej łoży zaledwie dwa zawarunkowane miejsca.

Wzmianka nasza panom i paniom tym — oczywista — do gustu nie przypadła.

Wpływowi w Syndykacie ci panowie i panie poodbierali od wszędobylskich „mitgliderów” passe-partout’y teatralne i zwrócili je Dyrektorowi Teatru Objazdowego — p. J. Grodnickiemu przy odpowiednio sfabrykowanym cyrografie, kontrasygnowanym przez p. o. prezesa „Syndykatu” — J. Szapirę i p. M. Goldmana.

Treści tego fascykułu nie znamy, jeno domyślamy się.

Dowiedzieliśmy się natomiast, iż w ubiegły czwartek, dn. 23 bm., o godz. 8-ej wieczór, ten ci Szapira zatelefonował do p. kierownika Teatru Objazdowego i postawił mu „ultimatum”, aby nie dawano „Tempu” ogłoszeń, redaktora zaś naszego pozbawiono prawa wejścia.

Bezczelność tego „ultimatum”, łącząca się z rasowym tupetem, pozostawiamy do swobodnego uznania i należytej oceny tak Dyrekcji Teatru „Palace” i p. dyrektora Grodnickiego, jakoteż całej tutejszej opinii publicznej.

Do skandalicznych wprost precedensów całej tej smakowitej sprawy powrócimy w odpowiedniej chwili.

Niemniej dla wykazania „piramidnej mądrości tych jegomości” zaznaczamy tu nawiasem, iż o passe-partout u p. dyrektora Grodnickiego dotąd nie zabiegaliśmy, takowego nie posiadamy, a gdybyśmy nawet je posiadali — nie nadchodzilibyśmy całą chmarą do teatru w sposób bezczelnie natarczywy, bezceremonjalny i nieprzyzwoicie nietaktowny.

O tem „posunięciu” świeżej daty panów z Syndykatu pisze onegdajsze „Echo Białostockie”:

„Niema może drugiego miasta

podobnego w Polsce, gdzieby było tylu gapowiczów w teatrze, co w Białymstoku.

Niech tylko jakaś lepsza impreza się zdarzy, darmochoy wypełniają część widowni. Jeśli jedni nie nadużywają tego przywileju — to drudzy są nachalni do ostatnich granic i gotowi bić się o „swoje” miejsca.

Celują zaś w tem syndykackie damy.

Ile awantur i przykrych scen miało miejsce w syndykackiej łoży Nr. 4 — na wołowej skórze nie spisalby.

Toteż tygodnik „Tempo” w jednym z ostatnich numerów dał porządną odprawę temu towarzystwu.

I cóż czynią ci panowie? Odsyłają swoje passe-partout Dyrekcji Teatru Objazdowego i jako warunek „łaskawego przyjęcia” spowrotem stawiają wykluczenie „Tempa” od ogłoszeń i nie wpuszczania przedstawiciela tego pisma do teatru.

Takiego skandalicznego wyczynu jeszcze nie było.

Oczywiście, tak Dyrekcja Objazdówki, jak Teatr z oburzeniem, odrzuciły ten niesłychany warunek.

Dziś bowiem nie podoba się paniom syndykackim redaktor „Tempa”, jutro może niepodobać Prezydent miasta, pojutrze Starosta...

Ale mimo odesłania biletów większość syndykatorowiczów przysłała do teatru i nawet po dwie osoby na jedno miejsce.”

Tupet i impet „syndykatorowiczów” przerasta Himalaje.

Ale ambicji i konsekwencji — nie posiadają oni ani krzty:

zwrócili passe-partout’y, a sami tegoż wieczora zjawili się w teatrze en masse, jakgdyby nic całkiem nie zaszło.

Nie wie prawa ręka tych panów, co czyni ich lewa noga!..

Koordinacja myśli i czynów co się zowie!..

## PRZEZ NASZĄ LUNETĘ.

# Pchanie się na Kapitol sławy..

Szmoncesowe uroczystości esperancko-szapirowskie w Białymstoku.

1.

Od szeregu lat uprawia propagandę języka międzynarodowego „esperanto” na bruku białostockim znany naszym Czytelnikom Jakób Szapiro, korespondent krakowski „I. K. C.” (So).

Działalność tego mikro-Zamenhafa wystąpiła u nas na szerszą arenę dopiero w roku 1926.

Elementarna matematyka poucza nas, że od tej wielce historycznej daty do dnia dzisiejszego włącznie minęło zaledwie 10 lat.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, ów esperantysta nasz „zamiaruje” obchodzić w maju r. b. srebrne gody swe-

go benedyktyńskiego trudu spod znaku zielonej gwiazdy.

Skąd wzięło się nagle to 25-lecie użytecznej pracy esperanckiej tego „działacza” — dalibóg nie wiemy.

Wiedzą o tem zapewne dobrze jedynie białostockie Koło p. n. „Zamenhafa Esperanta Societo” oraz jakiś tam ad hoc upieczony „komitet honorowo-jubileuszowy”, występujące w roli organizatorów pompy ad majorem Jakób Szapiro gloriom.

Gdzie odbędzie się i w jaki właściwie uroczysty sposób ta zaprojektowana pompa — nam, pospolitym śmiertelnikom, narazie nic a nic niewiadomo.

Są jednak znaki na niebie i na

ziemi, iż jubileuszowa „réunion“ ta odbędzie się w apartamentach restauracji „Aquarium“ (b. Mandelbauma) z toastami, ze wsuwą i wstawą, z wyszukanym menu, którego „clou“ stanowią będą: rybki, pipki, „bebeles myt kluskes“ i „cypkele myt mak“...

Jak jednak będzie wyglądała w rzeczywistości ta wielka uroczystość, jakie oracje wygłoszone przytem zostaną, i komu do kamizelki płakać będzie w rozczuleniu dostojny a mający od urodzenia lat czterdzieści parę jubilat—o tem dowiemy się „niezabawem“

## 2.

W związku z tem nowozaimprovizowanym białostockim esperancko—szmoncesowem „świętem majowym“, „Echo Białostockie“ już w dniu 14 bm., pisało w swem „Orlem piórem“:

„...Oto dowiadujemy się, że pewien dobrze na brukowych terenach białostockich znany osobnik, wszelkimi siłami pragnący spopularyzować i „osławić“ swoją osobę, zaagitował grupę żółtodzióbek, ażeby urządzono mu jubileusz 25-lecia działalności... esperanckiej!

Pomijamy fakt, że osobistość ta musiała nieomal w kolebce rozpoczynać przed 25 laty swą sławną działalność, pominęlibyśmy również wybitną głupotę tego snoba, który dla własnych chorobliwych ambicyjek powoduje obchody swego podejrzanej wartości jubileuszu gdyby uroczystość ta nie wykraczała poza ramy prywatnego podwórka.

„Wolność Tomku w swoim domku“, powiada stare przysłowie, ale tylko w swoim...

Więc ów jubileuszowy majufes winien był być spatroszony rytualnie na własnych śmieciach, ale nie wylazł na szersze wody, powodując kpiny i litość.

Bo oto jakieś Kółko pod nazwą „Zamenhofa Esperanta Societo“ powysyłało do szeregu osób zaproszenia do komitetu honorowego obchodu „jubileuszu“.

Tego już zawiele...

Takie postępowanie nazwać można tylko bezczelnością...

Inna rzecz, że osoby te prawdopodobnie „zaszczytu“ nie przyjmą, a tylko z uśmiechem litości listem kosz zaśmieca, ale w każdym razie dowiedzą się o „wybitnych zasługach“ pana „prezesa“ esperantystów, który ponoć poczynił szereg przekładów dzieł z polskiego języka na esperancki, zorganizował wycieczki gości zagranicznych, uczynił z esperanta potężny środek propagandy dla Polski i t. d. i t. d. ...Skończone kretyństwo“...

## 3.

„Echo“ ma słuszność—co do tego „kretynstwa“. Natomiast całkiem niema racji „orle pióro“, gdy imaginuje coś tam o „masonskiej frazelogji“, o międzynarodowych „Rotary-Clubach“ i wogóle—o języku „Esperanto.“

Z jakiegokolwiek stanowisko rozpatrywać będziemy Esperanto—z naukowego humanitarnego, czy socjalnego—dojdziemy do przekonania, iż język ten, będąc w dziedzinie problemu języka międzynarodowego przejawem „rewolucyj-

nym,“ jest zarazem zjawiskiem ewolucyjnym, ogniwem w łańcuchu zdobyczy na schyłku wieku XIX, wieku zwycięstwa człowieka nad przestrzenią i czasem, wieku walk wyzwoleniczych i demokratyzacji życia.

Język sztuczny i powszechny, łatwy i dźwięczny, matematycznie logiczny, grammatycznie uproszczony i słownikowo samotwórczy, język esperancki przeszedł zwycięsko przez krzyżowy ogień krytyki najsurowszej, złościąc sobie niezmiernie drogę ku powszechnemu uznaniu i zastosowaniu.

Esperanto liczy obecnie setki tysięcy zwolenników, tysiące stowarzyszeń, setki pism we wszystkich częściach świata. Na Esperanto już przełożone zostało wszystkie arcydzieła literatury wszechświatowej.

Kongresy lekarskie, awiatyczne, samarytańskie („Czerwony Krzyż“) i t. p. dopuszczają Esperanto, jako język obrad. Uznają go również izby handlowe (w Paryżu, w Genewie) jarmarki i targi (w Frankfurcie, Padui,) różne przemysłowe instytucje rządowe i prywatne. Kongresy radjowe wypowiedziały się za nadawaniem audycji specjalnych w Esperancie.

U podstaw swoich Esperanto ma wielką ideę humanitarną: zbratanie ludów i pacyfikację życia.

Esperanto zawiesiło zielony sztandar pokoju powszechnego i pięcioramienną gwiazdę przymierzą pomiędzy ludźmi wszystkich pięciu części świata, usuwając najważniejszą tamę do wzajemnego porozumienia się, zapoznania i przeniknięcia przez utworzenie jednej, naturalnej mowy, która nie niwecząc odrębności kulturalnych, ma być tylko językiem pomocniczym i narodowym.

Jeżeli nawet marszałek Petain w roku 1934 zwrócił uwagę, (jak twierdzi „Echo“) swoim podwładnym na akcję szpiegowską, rozwijaną w szeregach oficerskich przez esperantystów z „Rotary-Club“, nie znaczy to jeszcze, aby każdy esperantysta miał być szpiegiem i aby język „Esperanto“ miał służyć jedynie celom szpiegostwa. 4.

Amicus Plato, sed magis amica veritas...

Pchający się na Kapitol sławy Szapirek — Szapirkem. Szmoncesowy jubileusz — szmoncesowym wodewilem. Esperanto zaś — Esperantem.

## „Wesołe czerepy“ białostockie... „Żywy trup“ w hall'u „Ritz'u“

### Błuznierczy spektakl.

W ubiegłą niedzielę, dnia 26 bm., o godzinie 7-ej rano do hall'u hotelu „Ritz“ przyszedł urznięty w sztok jeden z pracowników restauracji „Ritz“.

Ponieważ posadzka wymykała mu się spod nóg, a w głowie djabliki tańczyli białego mazura, położył się nieborak — jak stał (w stroju smokingowym) — wprost na podłodze, w cieniu głównych schodów, zakryty zaciszną kotarą, i zasnął snem spirytusowo nieprzespanym...

Dowiedziała się o tem Dyrekcja „Ritz'u“ i o godzinie 10-ej rano w hall'u hotelu rozegrał się taki oto „wodewil pogrzebowy“:

zalanego do nieprzytomności pracownika rozciągnięto na posadzce, złożono mu ręce, niby nieboszczykowi, umieszczono nad nim zmajstrowany z papieru krzyż z literami „ś. p.“, wepchnięto pod ramiona butelką od wódki, zapalono gromnice i w takiej oto pozycji makabrycznej sfotografowano „nieboszczyka“.

Zdjęcia dokonał jeden z fotografów ulicznych, umyślnie w tym celu sprowadzony.

Temu dzikiemu „spektaklowi“, noszącemu niewątpliwie cechy bluznierstwa, przyglądał się z niewybrednym chichotem cały zespół restauracji „Ritz“, poczynając od umazanych garbotłuków do dystygnowanej a wielce „respectable“ Dyrekcji włącznie.

Dziwi nas bardzo, iż kierownictwo hotelu, które z istic partykularnym snobizmem, zalatującym „Pipidówką“, przestrzega „europejskości“ „Ritz'u“, toleruje urządzenie w hall'u hotelowym, tuż pod swym nosem rasowym, tego rodzaju widowisk, zgoła nie przyczyniających się do podniesienia reklamy i gwaran-

townej solidności tego „Adlon'u“ białostockiego.

Ucieszna „zabawa“ — zabawa.

Ale niedorzeczne igraszki z wizerunkiem krzyża przy tej „zabawie“ — **zakrawają na karygodne bluznierstwo**, które w żadnym bądź razie nie powinno ujść płazem!

Zarządzone w tej materji dochodzenie czynników miarodajnych niewątpliwieby wyjaśniło: kto właściwie był inicjatorem i aranżerem tej bluznierczej inscenizacji „nieboszczyka“ w hall'u „Ritzu“.

Wesołe te „czerepy“ zasługują w zupełności na to, aby je po ciemieniu z równą im subtelnością pieszczotliwie pogłaskać..

Czekamy na ten kares!

### W ŚWIETLE REFLEKTORA.

## Tajemnice nocy białostockiej.

### Przed domkiem gejsz...

„Niemiła przygoda spotkała p. Ł. Sz., który wraz ze swym serdecznym kolegą, p. K., zajechał w nocy na ul. Marmurową. Dorożka stanęła przed pewnym przytulnym domkiem. Ł. Sz., zabawiwszy tam niedługo, czekał w drodze na przyjaciela. Kiedy pierwsza zorza zabłysła, zjawili się nagle dwaj młodzieńcy, wyciągnęli drzemiącego p. Sz. z dorożki i dotkliwie go poturbowali. Na alarm zjawiała się policja i zatrzymała jednego z napastników, niejakiego Piotra Gipszera. Ł. Sz. udał się po pomoc do szpitala żydowskiego.“

## Wiosenne saturnalia w Ogrodzie Miejskim.

Z nastąpieniem upragnionej wiosny radosnej w ciemnych alejach Parku Poniatowskiego — za Białką — zbierają się cowieczór różne męty uliczne, które wyprawiają tam dzikie harce i orgie.

W godzinach nocnych do Ogrodu schodzą się liczne panny spod latarni i tak zwane „typki astralne” (spod ciemnej gwiazdy), urządzając tam swe „rajskie zabawy”...

Saturnalia w ciemnych alejach trwają przez całą noc, aż do pory, kiedy ranne wstają zorze...

Hałas tę należałoby stamtąd wykurzyć..

## Alarm... erotyczny.

Chrapiące bogobojnie w rodzinnych betach obywatelstwo grodu Branickich zostało niedawno zbudzone w nocy alarmem syreny z wieży strażackiej.

Spłoszeni białostoczanie rzucili się do okien, kierując trwożliwy wzrok ku niebu. Napróżno jednak szukali na nim czerwonej łuny. Nic na niebie nie dojrzeli.

Nazajutrz dopiero dowiedzieli się, że był to alarm, spowodowany... rękoma Erosa.

Jak się okazało, dyżurujący na wieży strażackiej rycerze św. Florjana sprokurowali owej nocy na wieżę trochę wiktualów, trochę spirytualjów, no i dwie wesole partnerki.

A gdy po obfitej wsuwie i wstawie rozpoczęli tam posuwistego poloneza — jedna z dionizyjsko rozbawionych „myladies” przekreśliła kontakt alarmowy.

Stąd trwożna pieśń nocna nad senem miastem syreny strażackiej i... materiału dla dochodzenia w tej sprawie władz strażackich.

## Reportaż z miasta.

### Szkoła Powszechna przy ul. Wiatrakowej

Zgodnie z uchwałą Magistratu, firma budowlana „A. Szalnik” wykonała budowę murowanej szkoły powszechnej przy ul. Wiatrakowej w stanie surowym. Budynek zawiera 10 sal lekcyjnych, kancelarię, pokój nauczycielski, pokój lekarski, pomieszczenie na pomoce szkolne, jadalnię, kuchnię, kotłownię, ustępy i mieszkanie woznego — o ogólnej kubaturze 6.639.45 m<sup>3</sup>.

Budynek będzie posiadał instalacje: kanalizacyjno-lokalną, wodociągową, połączoną z siecią miejską i centralne wodne ogrzewania.

Obecnie firma przystąpiła do wykończenia budowy kosztem 46000 zł.

Po rozpatrzeniu ofert na roboty instalacyjne, Magistrat, wychodząc z założenia, iż należy popierać przede wszystkim firmy białostockie, które zatrudniać będą miejscowych bezrobotnych, postanowił powierzyć wykonanie tych robót firmie „Sanotechnika” (wł. H. Lifszye) za sumę 20475 zł. z wyznaczeniem terminu wykończenia robót do 10 lipca r.b.

## Oszustwa na wadze cukru.

„Ostatnio zaobserwowano nowy sposób oszukiwania klientów, stosowany przez detalicznych sprzedawców cukru.

Jak wiadomo, zarobek detalistów na cukrze jest bardzo mały. Aby zarobek ten powiększyć, niesumienni sprzedawcy stosują najrozmaitsze kawały. Sprzedają cukier w torebkach z grubego papieru i o podwójnym dnie, często dno to jest klejone klejem z dużą ilością piasku, nierzadko też spotyka się torebki zwilżane przed wsypaniem cukru, by były cięższe,

Dzięki tym oszustwom na wadze, sprzedawcom udaje się powiększyć swój zarobek na cukrze.”

## Białystok á la minute.

Władze administracyjne wysłały onegdaj nową partję komunistów do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Między innymi został wysłany z Białegostoku znany działacz — szewc Ostrowski.

Z polecenia Urzędu Prokuratorskiego został aresztowany i osadzony w więzieniu białostockim majster fabryki Beckera — Władysław Engel. Wobec toczącego się dochodzenia nie możemy podać bardzo interesujących szczegółów tej sprawy.

Wczoraj w lokalu przy ul. Sienkiewicza 14 odbyło się pod protektorem licznego komitetu honorowego uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy obrazów żydowskich plastyków wileńskich.

Bokserzy białostoccy, wysłani na mistrzostwa Polski: Maj, Górecki, Kuśnier i Ciążela, poza Góreckim, już w pierwszych walkach odpadli, przyczem sprawozdania prasowe niemal jednogłośnie sypią pod ich adresem b. przykre uwagi, tak jakby to byli nowicjusze w boksie.

## Z kroniki żałobnej.

Dnia 20 b. m. zmarła w Białymstoku ś. p. Janina Winnicka — Pietraszowa.

Zmarła była znana w mieście naszym, jako artystka śpiewaczka. Śpiewała na nabożeństwach kościelnych, śpiewała na różnych wieczorach artystycznych, śpiewała na każdy dobry cel, wszędzie, gdzie ją o to proszono, wszędzie, gdzie była potrzebna.

Kształcąca się w szkole muzycznej im. Chopina, zdobywała uznanie dla swego talentu. Poza śpiewem występowała z wielkim powodzeniem na scenach miejscowych i zamiejscowych. Była jedną z założycieli, a następnie wiceprezeską Stow. Miłośników Sztuki „Harmonja”. Nie szczędziła swych sił i talentu, wiele poświęcając pracy w Stowarzyszeniu.

Obdarzona nieprzeciętną urodą,

zawsze słonecznie — pogodna, z uśmiechem wiosennym na twarzy, ś. p. Janina Winnicka-Pietraszowa zmarła przedwcześnie, bo w 27 roku swego życia. Przychodzą na pamięć słowa poety:

— „Wszystko, co piękne jest wne wednie w pysznym kwiecie — taki jest los piękności na tym świecie”...

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym.

## Premjera Teatru Objazdowego.

Jutro, w czwartek dn. 30 kwietnia, w teatrze „Palace” odbędzie się kolejna premjera Teatru Objazdowego dyr. J. Grodnickiego.

Teatr wystawia — po raz pierwszy w Białymstoku — wesołą komedię Zdzisława Marynowskiego p. t. „Rozwód”.

## SENSACJE.

**1/4 mieszkańców naszej planety wegetuje w nędzy.**

**A góry złota rosną... A miliony tonn zboża i innych artykułów spożywczych sąумыślnie niszczone i wysypywane do morz...**

Biuro statystyczne Ligi Narodów obliczyło, że w r. 1934 zmarło z głodu na całym świecie 2.400.000 ludzi.

Kryzys gospodarczy pchnął 1.200000 ludzi do zamachów samobójczych; 500000000 ludzi, a więc 1/4 ludność, żyjącej na świecie, nie ma zapewnionych nawet prymitywnych warunków bytowania.

Inne dane statystyczne stwierdzają jednocześnie, że w ciągu roku ub. stan światowych zapasów złota wzrósł o 500.000.000 dolarów złotych. Na czele państw, wykazujących największy przyrost złota, kroczą Stany Zjednoczone (1.178 milj. dolarów zł.) dalej — Kanada (35.000.000 dol. zł.) i Anglja (39 milionów dol. zł.).

Charakterystyczne są te dwa zestawienia. Z jednej strony góry złota — z drugiej miliony ludzi, którzy mrą z braku kawałka chleba!

## „Lemore”.

Nowy owoc.

Ogrodnik kalifornijski James M. Ater, znany w Stanach Zjednoczonych ze swych doświadczeń nad krzyżowaniem rozmaitych roślin, wytworzył ostatnio nowy gatunek pomarańczy przez szczepienie gałązek drzewa cytrynowego na drzewie pomarańczowym. Ater otrzymał w ten sposób nowy gatunek pomarańczy, który nazwał „Lemore” i nazwę tę opatentował.

Nowa ta pomarańcza ma posiadać wspaniały smak, przypominający słodką pomarańczę t. zw. malinową, z pewną przymieszką cierpkości.

Ze względu zaś na to, że jest owocem bardzo trwałym, który może być przechowywany, podobno, do półtora roku bez utraty swych właściwości, stanie się zapewne niedługo owocem znanym i pożądanym też na rynkach europejskich.

**Teatr OBJAZDOWY**

Samorząd. woj. Białostockiego  
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

**„TEATR PALACE“.**

W czwartek, dn. 30 kwietnia,  
o godz. 8.30 wiecz.

PREMJERA! PREMJERA!

**R O Z W Ó D.**

Wesoła komedia w 3-ach aktach Zdzisława Marynowskiego.

**„APOLLO“** Dziś

Ceny od 54 gr.

Seanse: o godz. 6,15 8,15 10,15

**Kapitan Blood.**

Następny program:

**Piekło Chin.****„MODERN“.** CENY OD 54 gr.

Pocz. o godz. 6, 8,10 10,20

Film grozy i niesamowitości!

**Tajemnica D-ra Chandlera.**

W roli głównej mistrz maski  
BELA LUGOSI.

Następny program:

**Joan Crawford**

w filmie na tle współczesnych małżeństw  
p. t.

**ZACZEŁO SIĘ OD POCAŁUNKU****OGŁOSZENIE**

Zarządu Miejskiego w Białymstoku.

Zarząd Miejski w Białymstoku zawiadamia o powtórnej uchwaleniu przez Radę Miejską dn. 25 III. 1936 r. zgodnie z art. 29 i 30 Prawa Budowlanego i po uwzględnieniu pewnych poprawek i zmian na skutek zarządzenia Min. Spr. Wewn. szczegółowego planu zabudowania terenu kolonii „Zdobycz Robotnicza” w granicach:

Szosa do Zielonej, posiadłością M. Kercula, W. Gonciewicza, J. i E. Kot, K. Ostrowskiego, A. Łachmackiej, J. Zaskowskiego, E. Gumiennej, M. Katarzyńskiej, A. Tykockiego, ul. Sadową, H. i T. Wasilenków, A. Popko, J. Konończuka, A. Borsuka, J. Malinowskiego, J. Nabok, ul. Sandomierską, W. Strawińskiej, ul. Tarnowską, J. Kuczyńskiego, J. Kułakowskiego, L. Białek, P. Sołomianki i M. Walewskiego o powierzchni 23493 m<sup>2</sup>.

Powyższy plan będzie wyłożony do przeglądu publicznego w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego, pokój Nr. 27a (ul. Br. Pierackiego 21) od dnia 27 IV. do dnia 25 V. 1936 r. włącznie. Tamże można zgłaszać zarzuty od dn. 26 V. do dn. 9 VI. 1936 r. włącznie.

Prezydent miasta  
S. Nowakowski

**DRUKARNIA****„TECHNOGRAF“**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki  
po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biurowo-fabrycznych druków w/g wymagań Inspektoratu Pracy.

**Od Wydawnictwa.**

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszenie dawców uprzejmie prosimy — przy wypłacie naszymi sentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia — **obowiązkowo żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja”** oraz pieczętką Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

**TEMPO**  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA

**Telefon Redakcji: 3-52**

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr., na ostatniej — 60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej  
Układ ogłoszeń — 6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w

Redaktor odpowiedzialny: prof. Piotr-Lucjan Śluzki.

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.